

Zamiast wstępu

Jeśli sięgnę pamięcią do czasów, kiedy pojawiła się moja fascynacja dziećmi z obszaru całościowych zaburzeń rozwojowych, to na pierwszy plan wysunie się książka C.H. Delacato „Dziwne, niepojęte. Autystyczne dziecko”. W tym czasie pracowałam w Domu Pomocy Społecznej z dorosłymi osobami niepełnosprawnymi, wśród których znajdowało się troje wychowanków z rozpoznaniem autyzmu. Dwoje z nich nie używało mowy, jednak jeden z nastoletnich chłopców potrafił mówić, ale nigdy nie miał potrzeby do komunikowania się z otoczeniem. W tym czasie rozpoczęłam studia na Uniwersytecie Łódzkim, na kierunku pedagogika specjalna, mając nadzieję, że pomoże mi to w zrozumieniu moich podopiecznych. Zaczęłam studiować literaturę i fascynacja dziećmi z takimi zaburzeniami była coraz silniejsza. Wiedziałam, że to jest to, czym chciałabym się zajmować w przyszłości. Były to lata 90., kiedy większość dzieciaków z całościowymi zaburzeniami była diagnozowana w wieku 6–7 lat i często były to poważne i mocno nasilone nieprawidłowości rozwojowe. Zastanawiałam się, czy uda mi się spotkać na swojej drodze mówiące dziecko z autyzmem. Dzieci z zespołem Aspergera zdawały się nie istnieć w polskich realiach. Były tylko wzmianki na ten temat przy okazji książek o autyzmie. Pierwsza polska publikacja na ten temat wydawała się pokazywać, że być może gdzieś w Polsce pojawiają się pojedyncze przypadki takich dzieci. Pisząc pracę magisterską, miałam dużą trudność, aby zebrać w moim mieście grupę badawczą tych dzieci. Nawet przez myśl mi nie przeszło, że będę kiedyś prowadzić Centrum diagnozy i terapii Fundacji JiM, gdzie będziemy diagnozować i pomagać blisko 1000 dzieciom z całościowymi zaburzeniami rozwojowymi i że dziecko z zespołem Aspergera stanie mi się szczególnie bliskie...

Książka, która powstała jest wypadkową wiedzy zawartej w coraz większej ilości literatury dostępnej na rynku oraz codziennych doświadczeń osobistych i zawodowych. Starłam się przytoczyć w niej przykłady sytuacji, osób i doświadczeń, z którymi mierzymy się każdego dnia jako specjaliści, terapeuci czy rodzice.

Na swojej drodze spotkałam wiele wspaniałych osób, których wkład w tę książkę jest ogromny, chociaż nawet o tym nie wiedzą. Historie społeczne i materiały do pracy są wynikiem doświadczeń nas wszystkich i powstały z potrzeb dzieci i młodzieży, z którymi przyszło nam pracować.

Chciałam podziękować wszystkim, z którymi pracuję i współpracuję, bo bez Was tej książki by nie było. Mam cudowny zespół terapeutów i diagnostów posiadających ogromny zapał do pracy, robicie naprawdę świetną robotę. Dzięki moim szefom mogę rozwijać swoje kwalifikacje oraz kwalifikacje terapeutów, przez co jakość świadczonych usług terapeutycznych jest na naprawdę wysokim poziomie – Tomasz, Marcin, stworzyliście miejsce, gdzie wsparcie terapeutyczne znajdują dzieci, rodzice i specjaliści. W Fundacji „Jaś i Małgosia” w Łodzi znajduje się ponad 1000 dzieci, które niemal codziennie korzystają z pomocy wspaniałych terapeutów i mogą się tam uczyć życia. Mamy wspaniałego superwizora, Beato, to pobyt w Centrum Terapii Behawioralnej i obserwacja zajęć przez Was prowadzonych zmieniła mój punkt widzenia na terapię behawioralną i pokazała, jak wiele dzięki niej można osiągnąć z dziećmi. Dziękuję za spotkania zawodowe i pozazawodowe wszystkim moim współpracownikom. Powinna wymienić jeszcze Anię, Elę, Grażynę, Ilonę, Małgosię i podziękować Ilonce za codzienne wsparcie i niezachwianą wiarę w moje możliwości.

Drodzy rodzice, dzieci z całościowymi zaburzeniami rozwoju, jesteście prawdziwą inspiracją z Waszym poczuciem humoru i dystansem do trudnej codzienności.

Moim przyjaciółom i rodzinie dziękuję za historie, wsparcie techniczne i nieocenioną pomoc.

Chciałabym również podziękować najważniejszej osobie – Marcelowi, za rysunki, przykłady i codzienne doświadczenia.

Dziecko kochane, zadziwiasz mnie każdego dnia...